

# Cira, Przybywa nam lat (ft. Miuosh, Hukos, Onar,

[Cira:]

Małolaty i starszyzna, bataty i szarzyzna  
browaru kraty na boiskach to był klasyk przyznaj  
pizgam jak opętany latami dzieciństwa  
freestyle nad ranem i graby na gramofixach  
gry: dwa odbicia, siódemki, jedno podanie  
bojo na zwierzyńcu i meczyk, pozamiatane  
talenty z tamtych lat, talenty rodem z filmu  
teraz podłe patenty, alimenty i delirium  
pilnuj się dzieciak, łatwo przechylić szalę  
przepowiednie-bumerangi na bani zrobiły szaber  
żaden z tych, co kozaczyli najbardziej  
nie wychylił się na prostą, mówi o nowym starcie  
łapcie czas, który ze wszechmiar ogarnia  
kiedyś małolaty a dziś stara gwardia  
łapcie ten czas, który nas dokarmia  
kiedyś małolaty, a dziś stara gwardia

[Miuosh:]

nie muszę wciskać rewind, przewijać żeby o tym wiedzieć  
zlepek bloków i ludzi wokół z tradycją jak Wedel  
to samo w innej butelce, moja ławka, moje miejsce  
siedzę, ta sama gadka, dla nas Ronaldo był tylko jeden  
reszta się zmienia, chuj że mieliśmy marzenia zawsze,  
ręce opadają jak powieki po flaszce  
każdy bierze wdech kaszle - ja wypluwam słowa  
inni mieli mieć łatwo bo to ja chciałem rapować  
od nowa od rana to samo, no chyba że masz na noc  
ci z tamtej ławki rzadko się rozpoznają  
werwę z nas wycisnął zajob  
nie ważne gdzie chciałeś dotrzeć, ciągle w boksach trzymają nas  
czas nie staje jak u Bisza, pogoń to zwyczaj  
wyciągnij ręce i chwytaj daję ci ten chłód  
to co przeżyłeś czasem znika, na pustych ulicach,  
Katowice, ludzi widzę, chce pamiętać takie życie tu

[Hukos:]

Magia liczb, 23, chciałem być jak Jordan.  
Miałem talent, ale do wódki i jointa.  
Ilu zmieni czas w Adamów Miauczyńskich?  
Ilu z nas, mimo braku szans ma geny zwycięzcy?  
Tyle różnych dróg, nawet nie ma dokąd pójść,  
na każdej z nich stare ślady naszych stóp.  
Maciek był skurwysynem, dokuczał mi w podstawówce.  
Przestał, jak dostał w pierdol na męskiej solówce.  
Spotkałem Anię, najlepsze cycki na osiedlu.  
Widzę- piękni ludzie starzeją się bardzo brzydko.  
Za blokiem boisko powoli zarasta trawa.  
Jak było za dzieciaka, przy kielichu wracam.  
Wtedy widzę wyraźnie jesteście zwierzętami.  
Walczymy o mieszkanie, pokarm, dostęp do samic.  
Wiatr zmian na lepsze rzadko wiał w naszą stronę.  
Uwikłani w historię, pokolenie stracone.

[Onar:]

Słyszałem już o tym tysiąc zwrotek, sam napisałem kilka,  
wiem chłopie, mija czas i nie smakuje już tak przyjaźń,  
smak się robi gorzki, zostaje zgaga,  
żeśmy dorośli, gadka między nami sztuczna jest jak Lady Gaga,  
nie chcę tego a-a, bo z czasem widzę dalej,  
do ucha puste bla-bla, to nie ja zostałem  
na ławce pod blokiem, w sercu z egoizmem,  
najebany co dzień myśląc, że właśnie to jest życie,  
nie tęsknią za mną tam i to jest piękne,

gdyby tęsknili znaczyłoby to, że źle poszedłem,  
to nie ja się zmieniam, to świat się zmienia,  
ci co stoją w miejscu szukają mnie sprzed lat - mnie już nie ma,  
nie mów, że zadzieram nosa, wiem skąd jestem,  
gdzie byłeś gdy był brak żarcia i perspektyw na szczęście  
ja na szczęście znalazłem szczęście,  
mosty płoną, jestem z tobą i pierdolę konsekwencje.